Korfantak

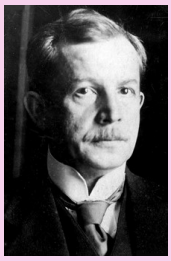

Gazetka Szkolna Zespołu Szkół Nr 2

nr7/8

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

Gronu Pedagogicznemu i Wszystkim Pracownikom

życzymy

Takich myśli i marzeń, które dają się urzeczywistnić, pięknych i szlachetnych pomysłów, które podszeptuje serce, cierpliwości i wrażliwości, aby służba młodym ludziom owocowała satysfakcją i rozbudzała coraz większe aspiracje. Niech codziennej pracy towarzyszy spełnienie zawodowe, uznanie dzieci i rodziców oraz zaufanie i szacunek społeczeństwa.

Wszystkiego Dobrego

życzy redakcja gazetki „Korfantak”

Świętujemy Dzień Edukacji Narodowej

Kilka wspomnień z końca maja

25 maja naszą szkołę odwiedził Robert Sowa znany kreator smaków. Uczniowie klas gastronomicznych mieli okazję przygotować pod okiem mistrza 3 dania : *sushi z sosem sojowym, wasabi i marynowanym imbirem, pieczone filety z łososia z sosem z sera pleśniowego ze szpinakiem, suszonymi pomidorami i orzeszkami pinii,* jednak największym hitem smakowym stała się *polędwica z dorsza z sosem z ogórków kiszonych i koperkiem.* To połączenie wszystkim bardzo smakowało. Pan Robert nie tylko wyczerpująco opowiadał o przygotowanych przez siebie potrawach, ale również dawał wskazówki, młodym adeptom sztuki kulinarnej, jak wykonać takie wspaniałości. Niepowtarzalny smak wszystkich potraw, wykonanych przez młodzież pod okiem pana Roberta Sowy, zagwarantowały specjalnie dobrane przyprawy firmy „Prymat", która współpracuje z ZS 2.

Warsztaty okazały się bardzo udane, a uczniowie mogli się wiele nauczyć od mistrza, który chętnie dzielił się swoimi doświadczeniami.

Ponadto każdy z nich otrzymał certyfikat odbycia szkolenia, co w przyszłości może okazać się bardzo przydatne.

Na nieobcej ziemi

Rozmawiamy z panią Iriną i panem Aleksandrem, którzy przybyli do Polski z Ukrainy i osiedlili się na terenie naszego województwa.

Na samym początku chciałybyśmy zapytać o Państwa korzenie, wiemy, że Pani w młodym wieku dowiedziała się o swoim polskim pochodzeniu. Jak Pani na to zareagowała?

Pani Irina: Pochodzenie polskie mam ze strony ojca. Mój dziadek i prababcia, wszyscy byli stąd. To były ciężkie czasy. Mój dziadek był represjonowany w Uzbekistanie. Dwanaście lat spędził w obozie. Tam ożenił się z moją babcią i tam urodził się mój ojciec, został wojskowym i służył na Ukrainie. Tam właśnie urodziłam się ja. Były to takie czasy, że nie wolno było mówić o tym, że dziadek jest represjonowany, dlatego właśnie przez tak długi czas nie wiedziałam, że mój dziadek jest Polakiem. Był rehabilitowany już po śmierci i wtedy dowiedziałam się o tym, kim był. Miałam wtedy około dwudziestu lat. W 2001 roku w Uzbekistanie rozpoczął się program repatriacji. Od razu złożyliśmy do ambasady wszystkie dokumenty. Musieliśmy czekać dwanaście lat, żeby nas przyjęli. Kiedy dowiedziałam się, że jestem Polką, od razu chciałam tu przyjechać, bo niestety nie mogłam już wrócić na Ukrainę.

Jakie wspomnienia z dzieciństwa najbardziej utkwiły Państwu w pamięci? Może jest to jakiś smak, dotyk? A może zobaczyliście coś, co jest warte opowiedzenia?

Pani Irina: Bardzo lubię sady, ich klimat, słońce i ludzi. Moją ulubioną potrawą był barszcz ukraiński.

Jak wspominają Państwo lata szkolne?

Pani Irina: System edukacyjny na Ukrainie i w Uzbekistanie jest troszeczkę inny niż w Polsce. Tam, gdy dziecko ma siedem lat, idzie do szkoły, gdzie uczy się przez dziesięć lat. Nie ma podziału na szkołę podstawową, gimnazjum i liceum. Pamiętam, że wiele się bawiliśmy.

Czy utrzymujecie kontakt ze znajomymi z lat szkolnych?

Pani Irina: Oczywiście. Poprzez portale społecznościowe.

Jaka religia panuje w Uzbekistanie? Jak obchodzi się tam święta?

Pani Irina: W Uzbekistanie mieszkają muzułmanie. Dominuje islam. W marcu świętuje się Nowy Dzień. Jest to duże święto. Boże Narodzenie odchodzą chrześcijanie i prawosławie. Teraz w Uzbekistanie jest bardzo mało chrześcijan.

Jak smakuje kuchnia Uzbekistanu? Czy przenosicie ją do Polski, czy raczej próbujecie naszych regionalnych potraw?

Pani Irina: Uzbeckie potrawy są bardzo smaczne. Bardzo chcemy poznać polską kuchnię, dlatego oglądam różne programy kulinarne i uczę się gotować po polsku. W Uzbekistanie je się baraninę. Mięsa wieprzowego nie je się ze względu na zakaz religii.

Jakie zainteresowania mieliście w Uzbekistanie?

Pani Irina: Bardzo lubiliśmy chodzić po górach. W każdą sobotę braliśmy ogromne plecaki i wybieraliśmy się na weekendowe spacery i biwaki.

Czy łatwo było Państwu zaaklimatyzować się w Polsce?

Pani Irina: Tak. Ja od razu poczułam się tak, jakbym przyjechała do domu, bo Polska jest bardzo podobna do Ukrainy. Bardzo lubię Żory.

Jak wyglądają relacje społeczne w Uzbekistanie?

Pani Irina: W Uzbekistanie mieszkają ludzie przeróżnych narodowości, dlatego wszyscy są tolerancyjni. Nie jest dla nich dziwne zobaczyć Azjatę albo ciemnoskórego człowieka. Są do tego przyzwyczajeni.

Co najbardziej zachwyciło Państwa w naszym kraju?

Pani Irina: Bardzo dużo starych pomników i budowli, bo jesteśmy historykami, więc takie rzeczy nas interesują.

Czy współczesne media pomagają Państwu w nauce języka polskiego?

Pan Aleksander: Tak. Telewizja, radio i gazety bardzo nam pomagają. Słuchamy i czytamy po polsku, żeby się nauczyć.

Mamy teraz pytanie do Pana, Panie Aleksandrze. Wiemy, że bardzo dużo pan podróżował. Z jaką narodowością najłatwiej było Panu nawiązać kontakt?

Pan Aleksander: Z Malezyjczykami i Hindusami oraz Afrykanami.

Dziękujemy za poświęcony nam czas oraz odpowiedzi na wszystkie pytania.

Pani Irina: Nie ma za co, było nam bardzo miło.

Wywiad przeprowadziły Patrycja Hola i Adrianna Wołtosz uczennice klasy II A LO

Ślubowanie klas I

29 września 2015 roku w naszej szkole odbyła się uroczystość ślubowania wszystkich klas pierwszych. Podczas uroczystości pierwszoklasiści wypowiedzieli słowa przysięgi i zostali oficjalnie przyjęci do grona społeczności uczniowskiej Zespołu Szkół numer 2.

W-F z klasą

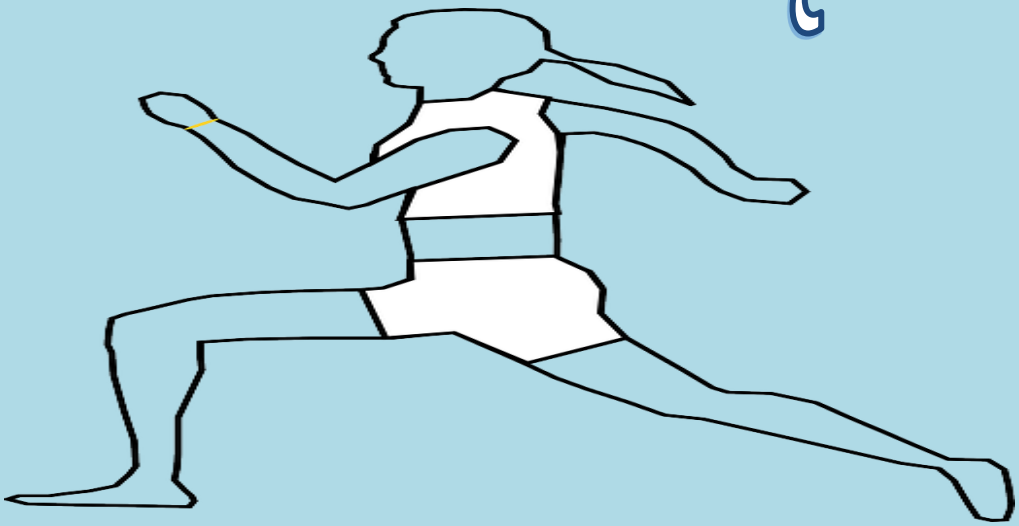

Ruszyła kolejna edycja projektu W-F z klasą!

8 października odbyła się debata „Okrągłego stołu”. W spotkaniu, podczas którego omawiane były prace nad projektem, uczestniczyły uczennice klas II T i II LO. Po długich debatach wybrane zostały dwa główne zadania :” w-f dla dziewczyn „, oraz „lekcje poza szkołą”. Koordynatorkami projektu są nauczycielki,

panie: Iwona Cieśla oraz Anna Pancherz.

Autor Patrycja Hola

Dzień Papieski

9 października w naszej szkole odbyły się obchody Dnia Papieskiego.

Podczas zorganizowanej z tej okazji akademii, uczniowie przedstawili poezję Jana Pawła II i kilka utworów muzycznych. Odtworzono film, na którym papież przemawiał z Westerplatte do młodzieży, oraz modlił się w intencji młodych. W szkole zagościła również przedstawicielka fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, która opowiedziała o akcji charytatywnej. Występ poprzedziło rozdanie nagród za udział w konkursie plastycznym „Jan Paweł II oczami młodzieży", oraz w konkursie „Życiorys Jana Pawła II".

„Musicie od siebie wymagać. Nawet gdyby inni od was nie wymagali."

Jan Paweł II

Świat nie jest instytucją zajmującą się spełnianiem życzeń

„John Green (...) zaprasza czytelników do serc i umysłów dwojga nastolatków zastanawiających się nad życiem, śmiercią, miłością i dziwnym pięknem wszechświata, w którym jest miejsce na pomarańczowe tulipany, sorbet z groszku i butlę tlenową imieniem Philip”
Mary Quattlebaum, Washington Post

„Gwiazd naszych wina” (ang.:*„The fault In our stars”*) to powieść zaliczająca się do kategorii literatury młodzieżowej. Została napisana przez amerykańskiego pisarza Johna Greena. Przekładu na język polski dokonała Magdalena Białoń-Chalecka. Książkę w polskiej wersji językowej opublikowało wydawnictwo Bukowy Las.

Historia opowiada o nastolatce Hazel Grace Lancaster, która od wielu lat choruje na raka, a jej życie całkowicie uzależnione jest od butli tlenowej, którą ciągle musi mieć przy sobie, by móc chociaż w miarę sprawnie oddychać. Dziewczyna została poddana dość nowatorskiej terapii, która miała dać jej perspektywę przeżycia kilku lat więcej, jednak jej los i tak wydaje się być z góry przesądzony. Jej matka stwierdziła, że na skutek choroby Hazel popadła w depresję. Sama Hazel skomentowała to w dość dobitny sposób: *„Depresja jest skutkiem ubocznym umierania”*. Niewiedzący co zrobić rodzice, zapisali swoją córkę na spotkania grupy wsparcia. *„Do grupy, której skład bezustannie się zmieniał, należeli młodzi ludzie na różnych etapach rozwoju choroby nowotworowej. Dlaczego jej skład się zmieniał? Efekt uboczny umierania”*. Początkowo bardzo sceptycznie nastawiona do spotkań nastolatka, zmieniła swoje podejście, gdy poznała tam chłopaka o imieniu Augustus Waters oraz jego kolegę Isaaca. Augustus okazał się chłopakiem, który dzięki amputacji nogi wygrał z rakiem. Ale czy aby na pewno? Przez chorobę musiał pożegnać się z ukochanym sportem – koszykówką. Był on człowiekiem z natury skłonnym do filozofowania. Na pierwszy rzut oka Gus wydawał się być osobą pewną siebie, zdecydowaną i potrafiącą wykorzystać swój urok osobisty we wszelkich możliwych celach. Jego największym lękiem było zapomnienie. Między Hazel a Augustusen zrodziło się uczucie, które rozwijało się na kartkach powieści. Życie Hazel całkowicie wywróciło się do góry nogami, a wydarzenia, które przeżyła, bardzo na nią wpłynęły.

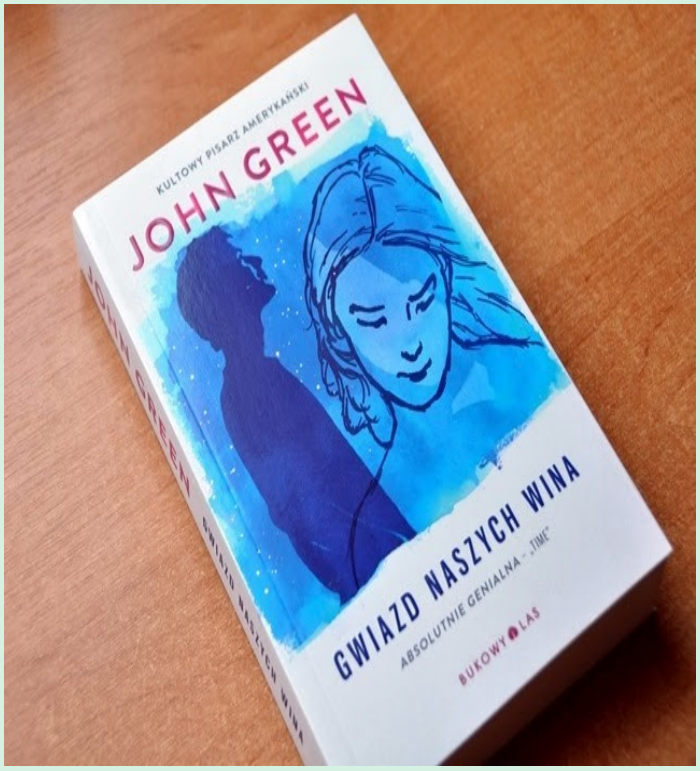

„Gwiazd naszych wina” to opowieść poruszająca problem, z którym obecnie zmaga się wielu ludzi. Przedstawia chorobę nowotworową w bardzo prosty, zwyczajny, codzienny sposób, a zarazem nadaje jej całkiem inne światło. Pokazuje, że choroba nie jest tylko końcem, że być może to właśnie dzięki chorobie przytrafia nam się wiele wspaniałych, pięknych rzeczy. Hazel i Augustus nie są w tej książce przykładem zwykłego młodzieńczego zauroczenia, ale prawdziwej, dojrzałej miłości. John Green pokazał nam, jak wygląda głębokie uczucie nie za coś, a pomimo czegoś. Główni bohaterowie idealnie pokazują jak powinniśmy szukać piękna w ludzkich niedoskonałościach, jak sprawić radość innym ludziom. Pokazują nam też różne sposoby na poradzenie sobie z cierpieniem, ponieważ *„bez smutku nie zaznalibyśmy smaku radości”*. Historia ta przedstawia dwoje młodych ludzi, którzy starają się przełamać wszelkie bariery odgradzające ich od normalnego życia zdrowych osób, które na pierwszym miejscu stawiają uczucia innych a nie swoje, i którzy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że powinni się cieszyć z tego, co otrzymali od losu, bo zawsze mogli trafić gorzej, a zarazem paradoksalnie krytykują cały otaczający ich świat.

John Green opisał losy młodych ludzi w sposób bardzo barwny, pełen kontrastów, na długo zapadający w pamięć. Nie może ujść też uwadze, że jako dorosły mężczyzna, napisał książkę z punktu widzenia szesnastoletniej dziewczyny, co było nie lada wyzwaniem. Autor stawił temu czoła, a efekty okazały się naprawdę zniewalające. Co więcej, pisarz wykazał się także dużą znajomością opisywanej przez niego choroby, a to również jest ogromny plus, bo to właśnie dzięki temu książka sprawiła wrażenie tak bardzo realistycznej. Pisarz stworzył historię, która opowiada o dojrzewaniu, miłości, akceptacji i godzeniu się z zaistniałą sytuacją. Historię niesamowicie wciągającą, poruszającą, dającą do myślenia, skłaniającą do wielu refleksji nad swoim życiem, uświadamiającą jak łatwo jest to życie stracić. Historię, która nie bez powodu otrzymała miano bestsellera.

Adrianna Wołtosz